

LITERATURA LAT DZIEWIĘCDZIESIĄTYCH O PRL – W OCZACH KRYTYKI

PAULINA MAŁOCHLEB*

Powieści przedstawiające życie w PRL-u należą do najszerszego nurtu literatury po 1989 roku. PRL jako zjawisko stał się punktem odniesienia zarówno dla autorów starszych, pamiętających doskonale życie w systemie, jak i dla najmłodszych, dla których Polska Ludowa stanowi zdarzenie wydobywane ze złogów pamięci zbiorowej i rekonstruowane jako rodzaj odniesienia wobec demokracji i kapitalizmu. Po 19 latach trwania tego tematu w polskim życiu kulturalnym można dokonać próby podsumowania – nie tego, jak przedstawiano PRL – lecz tego, jak krytyka widzi powieści o PRL-u, w jaki sposób stara się kategoryzować elementy świata przedstawionego, a także które rozwiązania fabularne uważa za spełnione.

Analiza literackich obrazów PRL-u nie ograniczała się nigdy do kwestii estetycznych czy teoretycznoliterackich, wybiegała daleko poza nie, sięgając do problemów etycznych i aksjologicznych. PRL był przecież naszym doświadczeniem wspólnym, dotyczył w tym samym stopniu samych pisarzy, co towarzyszących im krytyków, jak i publiczności czytającej. Rzeczywistość PRL-u przedstawiona w dziele dla większości czytelników zarówno profesjonalnych, jak i nieprofesjonalnych ma znaczenie nie tylko tekstowe, ale odwołuje się również do ich osobistego doznania systemu. Stąd też rozbieżność sądów, różnorodne kryteria wartościowania tej literatury, różne i często sprzeczne noty wystawiane książkom. Jako przykład takiej skrajnie zróżnicowanej waloryzacji wystarczy przypomnieć recepcję *Madame* Antoniego Libery, która Tomaszowi Burkowi jawiła się jako *opus magnum* literatury o PRL-u¹, podczas gdy Jerzy Sosnowski widział w niej tylko literacką wprawkę, palcówkę autora², zaś dla Przemysława Czaplińskiego jest to powieść „wykrętna i żałosna”³.

Dyskurs krytyczny, poświęcony sposobom przedstawienia Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w literaturze lat 90., w większym stopniu niż krytyka dotycząca innych nurtów powieściowych, opiera się na opiniach emocjonalnych i silnie

* Paulina Małochleb – mgr, doktorantka Wydziału Polonistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego.

¹ *W długim cieniu Pałacu Kultury. Dyskusja z udziałem Tomasza Burka, Jerzego Jarzębskiego, Dariusza Nowackiego, Jerzego Sosnowskiego i Marka Zaleskiego*, „Znak”, 2000, nr 7.

² Tamże.

³ P. Czapliński, *Wojna o PRL. Komunizm w literaturze*, „Tygodnik Powszechny” 2007, nr 22.

subiektywnych. Omawianiu powieści odwołujących się do wspólnego doświadczenia życia w komunistycznym kraju towarzyszy demonstrowanie osobistego niezadowolenia krytyków, ich poczucia czytelniczego niespełnienia i niedosytu, a także braku satysfakcji z przedstawionej realizacji tematu. Marek Zaleski charakteryzuje literaturę lat 90. poświęconą PRL-owi jako publicystyczną i uproszczoną, a także płytką, nie potrafiącą zdobyć się na pogłębioną interpretację⁴. Przemysław Czapliński podkreśla zaś jej stereotypowość, oddalenie od realiów, operowanie upraszczającym skrótem⁵.

Właśnie ze względu na antytetyczne sądy, niemożliwość znalezienia kompromisu w odczytaniach, łączących zagadnienia gustu z postawami wobec systemu, krytyczną recepcję literatury o PRL-u można ująć w sieć opozycji: opcji prawicowej, domagającej się potępienia komunizmu, przeciwstawia się opcja lewicowa, dostrzegająca w PRL-u problemy inne niż polityczne; wbrew krytyce moralistycznej ustanawia się krytyka niuansująca⁶; ideologizacja przeszłości przeciwstawiona zostaje prywatyzacji historii; w opozycji do doświadczenia wspólnoty formułuje się doświadczenie indywidualne; strategia pamięci ustanowiona zostaje jako odpowiedź na stopniowe roztopianie i zapominanie o PRL-u. Układ dychotomiczny funkcjonuje również na poziomie poetyki powieści o PRL-u – dla jednych powieść taka istnieje potencjalnie, jawi się jako projekt do zrealizowania – dla innych zaś nie jest w ogóle możliwa. W obrębie krytyki zderzają się ze sobą zabiegi projektowania powieści idealnej i poczucie nieusatisfakcjonowania, literacka analiza tekstu oparta na teorii literatury oraz dyskurs subiektywny odwołujący się do emocji i osobistych doświadczeń krytyków. Kryzys narracji o PRL-u zaś zdaje się być fragmentem większego przesilenia – związanego z kryzysem powieści społecznej i realistycznej w ogóle.

W czasie dyskusji na temat przedstawiania PRL-u w literaturze lat 90. zamieszczonej w numerze „Znaku” z 2000 roku, Tomasz Burek postulował stworzenie takiej powieści, która odwoływałaby się do życia w PRL-u jako doświadczenia wspólnotowego, która przedstawiałaby komunizm jako zjawisko uniwersalne, zarażające zgnilizną i słabością⁷. Projekt Burka wyrasta z przekonania, że współczesne życie nie ma nic wspólnego z kulturą, tradycja ulega anihilacji, a kształt ponowoczesności nie jest niczym innym jak rozpadem dziedzictwa, dowodem rozbicia. Burek określił je następująco:

[...] krytyk współczesny staje wobec kultury, którą określamy za Rogerem Scrutonem jako kulturę odrzucenia. Jest to inna nazwa nowoczesności. W tym określeniu mieści się szereg kolejnych odrzuceń. Wymienię tylko kilka przykładów: odrzucenie Boga na rzecz człowieka, odrzucenie człowieka

⁴ *W długim cieniu Pałacu Kultury*, dz. cyt.

⁵ P. Czapliński, *Wojna o PRL*, dz. cyt.

⁶ Wprowadzam tę nazwę zamiast opozycyjnego określenia „lewicowa”, by nie utożsamiać mojego rozumienia tej krytyki z terminem zaproponowanym przez P. Czaplińskiego. W swoim artykule nazwał on „lewicowym stereotypem” takie przedstawienie przeszłości, które widzi w PRL-u „względne dobro” (por. *Wojna o PRL*, dz. cyt.). Moja definicja jest odległa od kategoryzacji Czaplińskiego.

⁷ *W długim cieniu Pałacu Kultury*, dz. cyt.

na rzecz niczego, odrzucenie prawdy, odrzucenie ducha, odrzucenie rozumu, odrzucenie tradycji, odrzucenie kultury [...]»⁸.

Takie pesymistyczne rozumienie współczesności znajduje swoje rozwinięcie w krytycznym spojrzeniu na produkcję literacką: Burek odrzuca skrajne wyobrażenie PRL-u jako systemu demoralizującego wszystkich tych, którzy z nim się zetknęli, ale jednocześnie domaga się pamięci o PRL-u jako o systemie, państwie totalitarnym, podkreślenia jego zbrodniczości. Wtórują mu inni krytycy, dla których konserwatyzm i prawicowość są znakami tożsamości. W dyskusji na temat reprezentacji rzeczywistości w literaturze po 1989 roku, zorganizowanej przez Klub Jagielloński, Maciej Urbanowski odrzucił łagodzące wizje systemu, cieniowane, nostalgiczne przywoływanie doświadczeń życia w „najweselszym baraku w obozie”. Swój projekt uzasadniał odwołaniem do paraleli między komunizmem a nazizmem. Twierdził, że bylibyśmy zszokowani literaturą nostalgiczną przywołującą brunatny totalitaryzm. Rozwój polskiej prozy o PRL-u układał się, jego zdaniem, w błędną sekwencję – najpierw powinna nastąpić faza potępienia, dopiero długo po niej zaś faza niuansująca, przepracowująca doświadczenie wspólnotowe w doświadczenie indywidualne⁹.

Opcji prawicowej czy też moralizatorskiej przeciwstawia się krytyka niuansująca – dążąca do przełamania jednoznacznych, ostrych sądów wartościujących, daleka zarówno od widzenia PRL-u jako państwa przestępczego, jak i polskiego modelu „Ostalгии”. Za jednego z reprezentantów tego modelu krytyki można uznać Krzysztofa Biedrzyckiego, który przeciwstawił się Urbanowskiemu w czasie krakowskiej konferencji. Biedrzycki za okres wytykania wypaczeń systemu uznał czas powolnego gnicia komunizmu, gdy na emigracji i w drugim obiegu publikowano teksty demaskatorskie. Nie zrodził się nigdy spójny nurt literatury krytykującej realny socjalizm, ale teksty takie powstawały przez lata i spełniły swoją funkcję. Teraz zaś ich miejsce powinien zająć nurt literatury doświadczenia indywidualnego.

Jednakże pojawienie się takiego systemu w literaturze wydaje się utrudnione ze względów ideologicznych. Przeciwstawne oceny literatury o PRL-u nie wynikają jedynie z osobistych doświadczeń przeszłości, lecz również z dążenia do nadania nowej rzeczywistości pożądanego, określonego kształtu, z powodu zróżnicowanych projektów i wizji kultury, jakie mają polscy badacze literatury, a także z postrzegania swojego miejsca w nowym świecie. Jak napisał Przemysław Czapliński: „Opowiadamy o PRL-u po to, by wyznaczyć swoje miejsce w postkomunistycznej Polsce. Nie spieramy się o wizerunki dawnego świata, lecz o dzisiejsze konsekwencje rozumiane prawnie i symbolicznie, które z danego wizerunku wynikają”¹⁰.

⁸ *Znikające cele krytyki. Zapis dyskusji panelowej z udziałem T. Burka, J. Jarzębskiego, M. P. Markowskiego, M. Stali, W. Boleckiego [w:] Dyskursy krytyczne u progu XXI wieku, Kraków 2007, s. 417.*

⁹ Wystąpienie w czasie dyskusji zorganizowanej przez Klub Jagielloński w 2001 roku.

¹⁰ P. Czapliński, *Wojna o PRL*, dz. cyt.

Wątek skażenia literatury ideologią mocno podkreśla w swojej książce również Kinga Dunin – na przekształcanie wizji PRL-u ma wpływ nie tylko myślenie antykomunistyczne, ale też stosunek do kapitalizmu i modernizacji¹¹. Literatura społeczna, zawsze wykorzystywana do budowania mitów założycielskich i tradycji narodowej, także dziś spełnia funkcje służebne. W *Czytając Polskę* Dunin zaznacza, że mówienie o kształcie przeszłości, tworzenie wizji idealnej powieści o PRL-u związane jest z walką o panowanie nad pamięcią historyczną¹². Wtórą jej Dariusz Nowacki piszący, że w latach 90. żaden dyskurs publiczny nie był wolny od zideologizowania¹³. Różne więc grupy interesów uruchamiają się, gdy mowa o literackiej reprezentacji PRL-u, jego tradycjach i wpływie na współczesność. Powieściowe narracje uzupełniane są przez krytyków próbujących osadzić uniwersalizujące fabuły w politycznej współczesności i w ten sposób *semper et ubique* zamienia się w *hic et nunc*, ulega jednowymiarowej interpretacji. Miłość chłopca do Madame w powieści Libery dla Tomasza Burka jest symbolem uwielbienia polskich intelektualistów dla kultury zachodniej¹⁴ – takie odczytanie doprowadza więc do ograniczenia wielopłaszczyznowości dzieła do jednego tylko poziomu – społecznego. Nie tylko samo przedstawienie PRL-u podlega ideologizacji, lecz także analiza owej reprezentacji nie jest wolna od zależności politycznych. Społeczna interpretacja literatury sprawia, że często w kął rzucane są literackie kryteria wartościowania, a dyskurs krytyczny zastępowany jest lekturą ideologiczno-polityczną. W tej perspektywie brak powieści opowiadającej o naszym, polskim, narodowym doświadczeniu PRL-u stanowi wyraz zaniepokojenia krytyków, dla których, jak pisze Tomasz Burek o Cezarym Michalskim, ważna jest kategoria wspólnoty. Ten typ czytania powoduje jednak, że literatura traci swą wartość uniwersalną i staje się tekstem ulotnym, okolicznościowym, związanym z bieżącą koniunkturą.

Mechanizmowi odczytywania przeszłości jako skażonej ideologią, opartej na wszechobecności polityki Przemysław Czapliński przeciwstawia mechanizm nostalgii. W opozycji do wymiaru historycznego staje historia prywatna, daleka od nurtu politycznego. Prywatność, jak piszą krytycy, wnosi porządek do absurdalnych i chaotycznych losów społeczeństwa uwięzionego w realnym socjalizmie. Prywatność buduje się jednak poprzez odejście od głównego, wspólnego nurtu życia, zagłębienie się we własnej, małej ojczyźnie i czasie, przestrzeni odizolowanej i osobnej, wolnej od konfliktów systemu¹⁵. W latach 90. to dążenie do odgródnienia się od PRL-u przekształca się, jak pisze Czapliński, w nostalgizację PRL-u, w poszukiwanie czasu utraconego, własnej tożsamości, wreszcie wzniosłości tkwiącej potencjalnie w każdej biografii. Atrakcyjność i pojemność tej strategii spowodowała jednak jej szybkie wypalenie, wyeksploatowanie. Literatura „małych ojczyzn” w latach 90. była już stereotypem i należało szukać od niej uciezki. Zdaniem

¹¹ K. Dunin, *Czytając Polskę*, Warszawa 2004, s. 211.

¹² Tamże, s. 158.

¹³ D. Nowacki, *Wielkie wczoraj*, Kraków 2004, s. 42.

¹⁴ *W długim cieniu Pałacu Kultury*, dz. cyt.

¹⁵ P. Czapliński, *Wzniosłe tęsknoty*, Warszawa 2001, s. 13.

Czaplińskiego, kluczowe znaczenie dla rewitalizacji i przekształcenia powieściowego obrazowania operującego nostalgizacją, mają te sposoby, które pozwalają autorom na przezwyciężenie skonwencjonalizowanych wyobrażeń. Konstruowanie biografii odbywać się więc może na zasadzie wyprowadzki z małej ojczyzny, odkrywania i akceptowania nieciągłości własnej biografii, a przede wszystkim dzięki wejściu w krajobraz PRL-u i odebraniu mu kawałka prywatnej historii¹⁶. Wygasanie nurtu nostalgii za PRL-em dokonywało się w literaturze właśnie dzięki nadaniu mu charakteru epoki zamkniętej i podzieleniu go na krótkie odcinki czasowe, pozbawione już znaczenia ideologicznego.

W tekstach z lat 90. uwaga krytyków skupia się na znaczącym przesunięciu dostrzeganym w literaturze – państwo i mechanizmy sprawowania władzy odsuwane są na dalszy plan, tracą dotychczasową pozycję dominant, ich zaś miejsce zajmuje obecność jednostki w systemie państwowym lub w społeczeństwie podlegającym zideologizowaniu. W prozie społecznej sprzed transformacji semantyzacji podlegał zwykle czas historii¹⁷, tymczasem teraz indywidualność, problem biografii spychają na dalszy plan kategorię reprezentatywności świata przedstawionego. Miejsce makrohistorii zajmuje jej wersja mikro. Jednakże przywołanie tradycyjnych kategorii wydaje się płodne dla odczytywania literatury o PRL-u. Kinga Dunin czyta polską literaturę społeczną opowiadającą o tym okresie właśnie przez pryzmat myślenia o systemie, wyobrażeń na jego temat, przy czym swoją refleksję porządkuje ona chronologicznie według wydarzeń historycznych. Z losów indywidualnych układa krytyczka obraz przedstawiający nasze sposoby racjonalizacji doświadczenia życia w komunizmie. Podkreśla ona jednak, że obiektem badania staje się postkomunistyczne wyobrażenie życia w PRL-u przedstawione w literaturze – dochodzi więc do podwójnej interpretacji: książki Dichtera czy Kornhausera oglądane są przez pryzmat socjologiczny i historycznoliteracki zarazem. Dunin bardziej niż rozwiązania fabularne interesują ukrywające się za nimi konstrukty polityczne. Autorka sądzi, że na nasze narracje społeczne wpływają zasadniczo dwa czynniki: wyobrażenia na temat państwowości¹⁸ oraz stosunek do modernizacji.

Krytyka literacka już w chwili przystępowania do procesu pisania powieści widzi problemy, które odstraszą potencjalnego autora: konieczność wyboru perspektywy narracyjnej oraz dostrzeżenia systemu. Pisanie o samym PRL-u, czy też o PRL-u jako doświadczeniu narodowym wydaje się z perspektywy większości krytyków niemożliwe. Marek Zaleski podkreśla, że jedynym sposobem uchwycenia przeszłości jest przedstawienie jednostkowego bohatera i jego problemów. Tylko zindywidualizowane dylematy sprawią, że – jak mówi Jerzy Jarzębski – stanowiący ich tło system odsłoni zarazem swą głębię i realność oraz uniwersalizm¹⁹. Dla Jarzębskiego PRL może być jedynie tłem wydarzeń.

¹⁶ Tamże, s. 225.

¹⁷ T. Kunz, *Krytyka literacka po 1989 roku – kłopoty z tożsamością, kłopoty z przedmiotem* [w:] *Dyskursy krytyczne u progu XXI wieku*, Kraków 2007, s. 328.

¹⁸ K. Dunin, dz. cyt., s. 208.

¹⁹ *W długim cieniu Pałacu Kultury*, dz. cyt.

System totalizujący, jakim było państwo komunistyczne, w literaturze prezentować można tylko poprzez przywołanie jego fragmentów, wycinków rzeczywistości – oddanie całości nie jest bowiem możliwe.

O prymacie determinacji podmiotowej pisze również Nowacki. Z przemian poetyki powieści krytyk wyprowadza podstawową obserwację – pytanie „jak było?” ustępuje miejsca pytaniu „jak byłem?”²⁰. Na to pierwsze bowiem nie można odpowiedzieć. Tak więc figura podmiotu wysuwa się na plan pierwszy. Perspektywa jednostkowa realizuje się jednak na różne sposoby – Czapliński koncentruje się na tropieniu kategorii nostalgii i wzniosłości, Nowacki pisze właśnie o determinacji podmiotowej, Uniłowski o narracji re-kreacyjnej.

Wydawać się może, że tutaj właśnie ogniskuje się spór pomiędzy pravicową i niuansującą krytyką literacką. Ta pierwsza dążyć będzie do przedstawiania zjawisk typowych i reprezentatywnych, pragnie opisywania doświadczeń wspólnych, wprowadzania znaków określających tożsamość narodową, umożliwiających identyfikację pewnym grupom społeczeństwa. Tymczasem krytyka niuansująca pochwała taki sposób reprezentowania rzeczywistości, który na plan pierwszy wysuwa doświadczenie indywidualne, nietypowe i niezwykle, inne niż doznania anonimowej większości. Przemysław Czapliński odrzuca teorię o postmodernistycznym rozumieniu historii jako genezie takiego przedstawiania przeszłości. Źródłem staje się dla niego klimat polityczny panujący w Polsce. Pisze on: „Oznaczało ono [doświadczenie indywidualne – dopisek mój – P.M.] niewiarę w możliwość wypowiedzenia jednej prawdy o PRL-u, a zarazem stanowiło ustępstwo wobec presji, by każdy wypowiadał się ze swojej przeszłości”²¹.

Podobnie przyczyny obecności kwestii biograficznej opisał Dariusz Nowacki w *Wielkim wczoraj*²². Konieczność umieszczenia siebie w tamtej rzeczywistości związana jest, zdaniem krytyka, z problemem obecności w PRL-u. Reprezentacja życia w systemie wymaga bowiem własnego zaangażowania, demonstracji osobistej postawy. Nie ma niewinnych narracji o PRL-u, mówi Nowacki, wszystkie angażują autorów²³. Skoro wszystkie powieści o PRL-u to zarazem powieści o komunizmie, to nie ma w nich miejsc neutralnych, nie ma tematów obojętnych i każdy element świata przedstawionego świadczy o poglądach własnych autora, o jego wyborach i priorytetach.

Kinga Dunin podkreśla podział, jaki dokonał się w narracjach o PRL-u – doszło w nich do rozdzielenia sfery prywatnej od publicznej. Sfera publiczna przynależy do „zakłamanego życia systemu”²⁴, sfera prywatna zaś wolna jest od ideologii.

O tym samym zjawisku pisze Czapliński we *Wzniosłych tęsknotach*, powołując się na książkę *Jak zostałem pisarzem* Andrzeja Stasiuka – pojawia się tu zarówno problem odsłonięcia siebie w tamtym systemie, jak i jego nostalgiczne

²⁰ D. Nowacki, dz. cyt., s. 42.

²¹ P. Czapliński, *Wojna o PRL*, dz. cyt.

²² D. Nowacki, dz. cyt., s. 41.

²³ Tamże, s. 41.

²⁴ K. Dunin, dz. cyt., s. 162.

(a nie martyrologiczne) przedstawienie. Sposób przywołania przeszłości zaprezentowany przez Stasiuka wydaje się nie do zaakceptowania przez krytyków upominających się o rozliczenie z komunizmem i krytykę systemu. Czapliński inaczej jednak czyta tę powieść. Krytyk uważa, że dla Stasiuka źródłem nostalgii nie jest PRL, lecz sama nostalgia, pragnienie zanurzenia się we wzniosłości. Krytyk interpretuje literaturę o PRL-u przez pryzmat nostalgii, nadaje tej kategorii jednak sens wyłącznie społeczny, nieosobisty. Nostalgia służy Czaplińskiemu do pokazania relacji między obywatelem i państwem dalekich od czytankowej miłości i patriotyzmu. Dzięki nostalgii jako narzędziu interpretacyjnemu uwidaczniają się nowe sensory, tkwiące w tekstach potencjalnie, dalekie od najczęściej przywoływanych odczytań „rozliczeniowych”²⁵. Czapliński uruchamia znaczenia nie podlegające kategoriom solidarności, walki, zdrady czy współpracy z systemem. Nostalgia powoduje przywoływanie wydarzeń wyrwanych z kontekstu i ich emocjonalne przepracowanie, uwolnienie od historycznego (i zarazem politycznego) uwikłania.

Dariusz Nowacki wyróżnia dwa inne sposoby realizowania perspektywy podmiotowej w powieści o PRL-u²⁶. Bohater może pojawiać się w ramach „strategii ofiary” – zostaje osadzony w takim świecie, z którego nie może się wyrwać, a którego reguł nie jest w stanie podważyć. Ulega więc procesowi determinizacji historycznej – staje się taki, jak system, w którym się znalazł, ulega opresji historii. Taki właśnie mechanizm ujawnia się, zdaniem krytyka, w trylogii Janusza Krasieńskiego (*Niemoc*). Druga strategia polega na uniwersalizacji i jest ona przeciwna wobec strategii ofiary. Uniwersalizacja dokonuje takiego przekształcenia bohatera, które na plan pierwszy wysuwa wyobrażenie człowieka jako takiego, a nie człowieka historycznego. Podmiot dokonuje poznania komunizmu w ramach zdobywania innych doświadczeń życiowych, jest konstruowany na styku różnych znaczeń i różnych porządków interpretacji. Ten mechanizm kreowania bohatera Nowacki analizuje na podstawie *Absolutnej amnezji* Izabeli Filipiak.

Dla Krzysztofa Uniłowskiego perspektywa jednostkowa w opowieści o PRL-u związana jest z fabulacją, literacką fantazją. Pisząc o *Tysiącu spokojnych miast* Jerzego Pilcha, krytyk nie analizuje pojawiającej się w powieści Historii przez wielkie H, procesu dziejowego, choć jak pamiętamy, powieść zaczyna się pod tym względem obiecująco: „Gdy ojciec i pan Trąba postanowili zabić I sekretarza Władysława Gomułkę, panowały niepodzielnie upały, ziemia trzeszczała w szwach, rozpoczynała się udręka mojej młodości”²⁷. Przeciwnie – Uniłowskiego interesuje dużo bardziej to, do jakich mechanizmów ucieka się autor, by nadać swemu bohaterowi jako pamięć i doświadczenie literackie zdarzenia, które nigdy nie miały miejsca. Krytyk pisze: „Zabawna opowieść Pilcha nie wyrasta z gestów przywoływania (świata dzieciństwa), wspomniania (spraw i ludzi sprzed lat),

²⁵ Problem rozliczania przeszłości to dla krytyków przede wszystkim sposób walki o władzę. Jak pisze Kinga Dunin do ciągu skojarzeń „komunizm, Polska, naród, społeczeństwo”, przystaje „wina, przebaczenie, cierpienie, ofiara” – K. Dunin, dz. cyt., s. 165.

²⁶ D. Nowacki, dz. cyt., s. 52.

²⁷ J. Pilch, *Tysiąc spokojnych miast*, Kraków 2006, s. 5.

dopominania (dawnego sposobu postrzegania). Jest ona re-kreacją tego, czego narrator nie pamięta²⁸. W optyce Uniłowskiego materiałem tej powieści jest nie sama przeszłość, lecz ujawnienie sposobu jej przywoływania, osadzenie fikcji w historii prywatnej, budowanie wizji własnej przeszłości, konstruowanie biografii.

W dyskusji na łamach „Znaku” Jerzy Sosnowski mówił o konieczności zastosowania mechanizmu przypominania, bolesnej wizualizacji doświadczeń. Opisywana przez niego sytuacja jest sprzeczna z mechanizmem unikania i zapominania doświadczeń traumatycznych, „zetknięć” z systemem. Ludzka świadomość broni się przecież przed przyjęciem prawdy, jeśli ta uniemożliwiłaby życie. Tymczasem teraz autor musi działać w przeciwnym kierunku – nie bronić się przed faktami, lecz drażyć je, wychodzić poza własne osobiste doświadczenia, by dotrzeć do bolesnych przeżyć wspólnych.

Problem wyboru perspektywy narracyjnej pojawia się zarówno u Nowackiego, jak i u Uniłowskiego. Opisują oni dylemat stojący przed każdym autorem: czy narzucić tekstowi swą dzisiejszą wiedzę o systemie, czy raczej pisać z perspektywy swojej świadomości z tamtych lat²⁹. Każdy z tych wyborów dla krytyków obciążony jest znaczeniem – dzisiejsza perspektywa rodzi poczucie sztuczności w tekście, powoduje wypuklenie funkcji dydaktycznych, pobrzmiwa fałszywą nutą. Mechanizm ten, zastosowany w *Madame* Antoniego Libery, ściągnął na autora wiele ataków i negatywnych ocen. Z drugiej jednak strony Nowacki podkreśla niebezpieczeństwo płynące z zastosowania drugiej strategii – dążenie do reprezentacji stanu świadomości z tamtych lat spowoduje „rozmiękczenie” obrazu PRL-u, uwypuklenie niejednoznaczności, a te w konsekwencji, jak sugeruje krytyk, zbudują wrażenie usprawiedliwiania się przez autora, balansowanie na granicy szarej strefy moralności.

W *Kolonistach i koczownikach* Uniłowski analizuje jednak sposoby stosowane przez Jerzego Pilcha dla uniknięcia tej blokującej dychotomii. Krytyk podkreśla współistnienie w *Tysiącu spokojnych miast* trzech typów narratora: bohatera-dziecka, narratora spoglądającego na przedstawiane wypadki przez pryzmat późniejszych doświadczeń oraz artysty piszącego swoją powieść. Bohater dziecięcy pozwala wybrnąć z konieczności wyboru świadomości za pomocą motywu naiwności. Perspektywa naiwna opisuje świat takim, jakim mógł się wydawać w przeszłości, nie wymaga roztrząsania dylematów duchowych, pozwala uniknąć kwestii moralnej zatraty.

W recenzji Uniłowskiego z książki Pilcha pojawia się jeszcze jeden problem, który znów każe nam powrócić do konfliktu między krytyką pravicową i niuanującą. Tym razem jednak konflikt ten przebiega na linii pamięć a zapomnie-

²⁸ K. Uniłowski, *Koloniści i koczownicy*, Kraków 2002, s. 134.

²⁹ Ten sam problem pojawia się u Kingi Dunin – badaczka uważa jednak, że dotarcie do „tamtej” świadomości, rekonstrukcja swojego sposobu myślenia z przeszłości są niemożliwe, niedostępne „obecnej” pamięci i mentalności – por. *Czytając Polskę*, dz. cyt., s. 211.

nie, roztopienie³⁰. Krzysztof Uniłowski, odwołując się do wyobrażenia Wisły – rodzinnej miejscowości pisarza – jako do obszaru nieskażonego systemem dzięki odseparowaniu się od PRL-u, stworzeniu małej ojczyzny „osadzeniu we wspólnocie”, uznał za uproszczenie graniczące z przekłamaniem³¹. Jak zauważył krytyk, bohaterowie i przestrzeń, w której się oni znajdują, nie jest podległa państwu, nie jest dotykana jego działaniami (mamy więc tu przeciwieństwo strategii ofiary). Tym samym więc Pilch proponuje czytelnikowi zapomnienie o PRL-u, na co jednak krytyk nie wyraża zgody, stawiając na pierwszym miejscu obowiązek pamięci. Uniłowski nie jest tak radykalny jak prawicowi krytycy, ale domaga się od literatury przechowania pamięci o skazie, jakie na polskiej świadomości, a przede wszystkim na języku, pozostawił system. Nie zgadza się więc z proponowaną przez autora wymową świata przedstawionego, odrzuca tak daleko idącą fabularyzację, która pozwala na wygodne zapomnienie o defragmentaryzacji tożsamości, jakiej dokonał PRL³².

Powieści o PRL-u w dyskursie krytycznym funkcjonują także w ramach innej dychotomii – przeciwieństwo obok braku doskonałej książki opowiadającej o naszym doświadczeniu PRL-u, mówimy także o głodzie powieści podsumowującej okres transformacji – nie powstało nowe *Przedwiośnie* czy *Wesele*, opowiadające o przełomie 1989 roku³³. Nie zaistniała więc próba całościowego literackiego ogarnięcia i przetworzenia ani systemu komunistycznego, ani demokratycznego. Taka totalizująca powieść zaangażowana, stanowiąca realizację wszystkich doświadczeń zawartych w pamięci zbiorowej nie jest jednak możliwa w postmodernistycznym świecie. Ponowoczesna powieść społeczna odwołuje się do nowego rozumienia realizmu – w książce *Pożegnanie z emigracją* Jerzy Jarzębski pisze, że w przeciwieństwie do XIX-wiecznego rozumienia *mimesis* w XX wieku celem nie jest już odwzorowanie rzeczywistości za pomocą typowości, lecz wyostrenie wieloznaczności, uwypuklenie niejasności³⁴. Podstawową kategorią realistyczną staje się kategoria nieznanego lub nierozpoznawalnego. Drogi prawdy i realizmu rozchodzą się. Zjawisko nieobecności obrazu polskiej rzeczywistości w literaturze można podsumować za pomocą metaforyki Krzysztofa Uniłowskiego – problemów interpretacyjnych dostarcza nam więc zarówno Ludowa, jak i Najjaśniejsza³⁵. W takim więc wypadku fragmentaryczność powieści o PRL-u stanowi element szerszej tendencji – tej związanej z przedstawieniem współczesnej nam rzeczywistości.

Dariusz Nowacki formułuje wniosek, który zdaje się towarzyszyć także innym krytykom piszącym o literackich reprezentacjach PRL-u. Otóż autor *Wielkiego*

³⁰ Tę samą kwestię, nazwaną „fantazmatem czystości” odnajdziemy u Czaplińskiego – *Wojna o PRL*, dz. cyt.

³¹ K. Uniłowski, dz. cyt., s. 138.

³² Tamże.

³³ M. Orski, *Rozbite zwierciadło*, Wrocław 2006, s. 56–57.

³⁴ J. Jarzębski, *Pożegnanie z emigracją*, Kraków 1998, s. 98.

³⁵ K. Uniłowski, dz. cyt., s. 12.

wczoraj podkreśla, że peerelowski nurt literatury jest ciągle jeszcze nieukształtowany, niegotowy³⁶. W tym właśnie fakcie lokuje on przyczynę odmienności dyskursu krytycznego – odwołując się do powieści historycznych czy nurtu wiejskiego, krytycy formułują swe wnioski głównie w ramach recenzji, różnych form wartościowania gotowych publikacji. Tymczasem mówienie na temat powieści o PRL-u bazuje na tworzeniu projektów, doradzaniu autorom, generowaniu idealnych fabuł i konstruktów świata przedstawionego.

Przyczyn niegotowości tego projektu krytycznego można szukać w przekonaniu, które pojawia się w *Kolonistach i koczownikach* Uniłowskiego. Autor *explicit* wyraża tam sąd o niemożności przedstawienia peerelowskiej rzeczywistości, i nie jest to też dla niego nowe odkrycie. Uniłowski mówi nie tyle o braku powieści o PRL-u, co właśnie o niemożliwości ich napisania, którą to świadomość dostrzega już w *Miazdze* Andrzejewskiego, *Trenta tre* Schubera czy *Grze na zwłokę* Andermana³⁷. Próby stworzenia satysfakcjonującej powieści przeradzają się w tej optyce w dążenie do zrealizowania projektu niemożliwego.

Po roku 2000 dyskusje o literaturze opowiadającej o PRL-u zaczęły stopniowo wygasać. W dalszym ciągu nie przycichły one całkowicie, trudno powiedzieć jednak, czy to z powodu realnie istniejącej potrzeby nurtującej środowisko piszących i czytających, czy też raczej ze względu na sztuczne podtrzymywanie tematu dokonywane przez media, które sprowadzają literaturę do poziomu refleksji o sytuacji społecznej, czy też może krytyka poddała się szerokiej fali ideologicznych powrotów do badania przeszłości, do ustalania kształtu mitów i drenowania źródeł wyobrażeń społecznych. Choć od rozpadu systemu upłynęło dwadzieścia lat, to jednak jego wyobrażenie w dalszym ciągu rozpatrywane jest głównie na poziomie wiedzy o społeczeństwie i ideologii, co zubaża zarówno dyskurs literacki, jak i krytyczny.

Paulina Małochleb

THE PEOPLE'S REPUBLIC OF POLAND IN THE LITERATURE OF THE 1990S:
A SURVEY OF CRITICISM

The article looks at the critical approaches to the thematizations of the period of the People's Republic of Poland (1945–1989) in the novels of the 1990s and examines the ways in which the critics tried to conceptualize the representations of the communist period. The critical appraisals, which combine personal, artistic and political judgments, differ so much that there is no room for compromise. Consequently, the best way of mapping the critical literature dedicated to the reception of the Poland's postwar decades is by using a set of polar opposites: the political right, demanding an outright condemnation of communism versus the political left which chooses to focus on the non-political aspects of the period; a moralistic approach versus a more balanced and nuanced criticism; an ideology-driven view of the past versus a preoccupation with private history; the communal experience versus individual experience; strategies of remembrance in opposition to the process of gradual fade away and forgetting of the communist past.

³⁶ *W długim cieniu Pałacu Kultury*, dz. cyt.

³⁷ K. Uniłowski, dz. cyt., s. 140.